



Mosina - 1 kwietnia 2012 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



KOŚCIÓŁ
NASZYM DOMEM

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 139 (351)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

Między śmiercią a życiem



We Wielki Piątek tłumy ludzi podchodzą w naszym kościele do krzyża leżącego w bocznej nawie i całują rany Chrystusa. Nieco wcześniej w czasie liturgii czyni to celebrans i służba liturgiczna. Jest to znak naszej wdzięczności za mękę, śmierć i odkupienie, którego dokonał Zbawiciel przed dwoma tysiącami lat. Ten sam krzyż z ogromną pasyjką wisi przez cały czas w kruchcie kościoła. Wchodząc do świątyni zawsze nasze oczy kierują się na Ukrzyżowanego. Te Wielkie Dni: Piątek, Sobota, Niedziela w sposób szczególny ogniskują nasze religijne zainteresowanie na tych szczególnych wydarzeniach w dziejach naszego zbawienia. Uroczysty śpiew: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie Świata” spotyka się z gromką odpowiedzią: „Pójdźmy z pokłonem”. Te dni Wielkiego Tygodnia gromadzą duże ilości Ludu Wiernego. Dzięki Bogu. W tych dniach wielu sobie na nowo uświadamia przynależność do Ludu Bożego i zaciągnięty dług wobec TEGO, który przyniósł nam zbawienie. Póki co w naszej Ojczyźnie jest bardzo wiele znaków zbawienia. Są to krzyże przydrożne, krzyże cmentarne, krzyże upamiętniające miejsca walki, krzyże – znaki katastrof i wielkich wydarzeń historycznych i przebogate w krzyże nasze świątynie i kaplice. Za każdym razem gdy pada nasz wzrok na krzyż – możemy modlić się tą modlitwą z liturgii Wielkiego Piątku: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie Świata – pójdźmy z pokłonem”. Możemy też modlić się wersetem z Drogi Krzyżowej: „Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, boś przez krzyż i mękę swoją - świat odkupił raczył”. Mówiąc te modlitwy, czy szepcząc: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”, będziemy w tej przestrzeni śmierci Jezusa na krzyżu – a życiem i to życiem wiecznym, które mamy dzięki Jezusowi.

ks. Edward Majka

Czytelnikom „Wiadomości Parafialnych” życzymy, by wiara w Zmartwychwstałego dawała odwagę w nieodwracaniu się od cierpienia, na przekór współczesnemu światu, który nie lubi patrzeć na łzy i ból, woli legalizować eutanazję, usuwać na margines tych, którzy przypominają, że cierpienie jest nieodłącznym elementem życia. Radujmy się, że Pan zmartwychwstał i głośmy z odwagą tę radosną nowinę.

Ksiądz Proboszcz Edward Majka
Redakcja „Wiadomości Parafialnych”



Zapomniane klasztory cysterek na ziemiach polskich - Toruń



Torunia nie trzeba przedstawiać – rozślawiony przez urodzonego tu Mikołaja Kopernika, znany jest także z tradycji naukowych, wyrabianych tu od wieków pysznych pierników oraz wspaniałej gotyckiej architektury. Zachwycająca panorama nadwiślańska miasta zaliczana jest do współczesnych Siedmiu Cudów Polski. Toruń codziennie odwiedzany jest przez rzesze turystów. Stosunkowo jednak niewielu z nich w trakcie swej wycieczki dociera również do wschodniej części Starówki – do Nowego Miasta Torunia. Ci, którzy tu zajdą, odkryją bodaj najpiękniejszy z gotyckich kościołów miasta – kościół św. Jakuba Apostoła. Średniowieczna budowla, to fara Nowego Miasta, a zarazem – o czym niewielu pamięta – dawny kościół klasztorny cysterek i benedyktynek.

Mniszki, które żyły według mieszanych zwyczajów cysterskich i benedyktyńskich, przybyły do Torunia prawdopodobnie na początku XIV stulecia. W ciągu kolejnych lat opiekowały się i mieszkały przy trzech kościołach – nieistniejących już Ducha Świętego i Świętego Krzyża oraz właśnie św. Jakuba. Budowę tego kościoła, który od początku

istnienia stanowił siedzibę nowomiejskiej parafii, zaczęto w 1309 roku. Zatem, jest to ciekawy przykład kościoła, który łączył w sobie dwie funkcje – kościoła parafialnego i klasztornego. Tak było do roku 1557, kiedy to świątynię przejęła toruńska wspólnota ewangelików, a mniszki zmuszone były opuścić klasztorne zabudowania. Powróciły tu po odzyskaniu kościoła przez katolików w roku 1667 i mieszkały do czasu rozwiązania klasztoru przez zaborcę pruskiego, co nastąpiło w roku 1833.

Toruński kościół św. Jakuba Apostoła wyróżnia się niezwykle wysmakowaną architekturą. Jest to rzadki przykład na Pomorzu świątyni o architekturze bazyliki – ma 3 nawy, a środkowa z nich przewyższa boczne i posiada osobne okna. Prezbiterium otacza swoisty wieniec przypór, zdobionych z kolei smukłymi pinaklami (czyli rodzajem małych wieżyczek). To czyni kościół jakubowy podobnym gotyckiej architekturze Francji. Zdobień dopełniają liczne kształtki ceglane, cegły i płytki glazurowane na zielono i żółto, malowane w gotyckie wzory fryzy i blendy (płytkie wnęki). We wnętrzu zachowało się wiele oryginalnych średniowiecznych malowideł ściennych, przedstawiających świętych. Zwraca też uwagę potężny barokowy ołtarz główny, pokryty niemal w całości złotą malaturą.

Kościół znajduje się na polskim odcinku Drogi św. Jakuba.

Wszystkim serdecznie polecam, by odwiedzając piękny Toruń, oddalić się na chwilę od najbardziej uczęszczanych turystycznych szlaków i zobaczyć tę prawdziwą gotycką perłę. To właśnie o toruńskim św. Jakubie Stanisław Przybyszewski napisał w 1909 roku: „...widziałem w ostatnich latach mnóstwo gotyckich kościołów – i w Kolonii, Wiedniu, Strassburgu, Amiens i Chartres (...) ale czegoś tak wytwornego jak ten święty Jakub – nie widziałem”.

Ania Cicha

Refleksje wielkanocne

„Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bóleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.” (Iz 53)

Dla naszego zbawienia Chrystus wziął na swe barki niewyobrażalne cierpienie i z tego cierpienia poprzez krzyż, na którym zawisł, uczynił nam, grzesznym ludziom, drogę do zbawienia. Krzyż to znak niewyobrażalnej miłości Boga do człowieka. Świadomi tej głębokiej prawdy bierzmy swoje krzyże i idźmy z ufnością za Chrystusem, w drodze zaś przemieniajmy własne umysły, serca i dusze.

Poprzez Śmierć do Zmartwychwstania

Był wieczór Paschy: w milczeniu głębokim
Siedli napoju pożywać i jadła –
Wieczernik szarym napełnił się mrokiem, (...)

Pośród rybitwów tych ubogich siadłszy,
Chleb w obie ręce wziął i kielich wina
I zadumany w twarze uczniów patrzy.(...)
Lucjan Rydel „Pascha”

„(...) powiedział do nich: Tak bardzo pragnąłem spożywać z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć. Bo mówię wam, że już nie będę jej pożywał, aż się dopełni w królestwie Bożym. A potem wziął kielich, odmówił modlitwę dziękczynną i powiedział: Weźcie go i podzielcie między siebie. Bo mówię wam, że odtąd już nie będę pił z owocu winnego szczepu, dopóki nie przyjdzie królestwo Boże. A potem wzięwszy chleb, odmówił dziękczynienie, połamał i rozdał go im mówiąc: To jest ciało moje wydane za was. Czyńcie to samo na moją pamiątkę. Podobnie po wieczerzy wziął kielich i powiedział: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we krwi mojej, która będzie za was wylana...”(Ewangelia Św. Łukasza rozdz.22)

Oto stajemy się świadkami najtrudniejszych godzin dla Chrystusa. On już wie i w zamyśleniu spożywa ostatnią wieczerzę, aby po niej wraz z apostołami udać się na górę Oliwną, do ogrodu gethesemańskiego.

Po wieczerzy, gdy Wino dał i Chleb pożywny
Uczniom, a Piotr zaprzysiął mu się w serca dani,
Szedł Jezus z nimi, smutny, w Ogrojec Oliwny.(...)
I rzekł Jezus do uczniów: „Tutaj nad Cedronem
Usiądźcie, aż pomodłę się”. Ziemska katusza
Wstrząsała aż do głębi boskim jego łonem.(...)

Módlcie się i czuwajcie ku własnej obronie,
Abyście snadź nie wpadli w pokusy otchłaniaie.
Bo mdłe jest ciało, chociaż duch ochoty w łonie

I, odszedłszy po wtóre, modlił się: „O, Panie!,
Jeżeli od kielicha nic mnie nie uchowa,
Niechaj się twoja wola, a nie moja stanie”.(...)
Leopold Staff „Góra Oliwna”

Gdy Jezus modlił się w Ogrojcu, krwawy pot wystąpił na Jego ciele. „...Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.” (Łk 22:44). Wydzielanie krwawego potu jest zjawiskiem rzadkim i pojawia się „w warunkach wielkiego osłabienia fizycznego organizmu i towarzyszącego mu wstrząsu moralnego, pociągającego za sobą głębokie przeżycia i wielki strach.” Krew przedostaje się wówczas do gruczołów potowych, miesza się z potem, po jego wydzieleniu krzepnie na skórze. Mieszanina potu i skrzepów łącząc się, spływa po całym ciele na ziemię.

Ten krwawy pot pojawia się w chwili osobistej, głębokiej rozmowy z Ojcem, kiedy to Chrystus widzi oczyma duszy Swe cierpienia i upokorzenie, i śmierć, i trwogę konania, ale widzi też to, co wkrótce spotka Jego braci i siostry. Ksiądz Massimo Astrua w swej książce: „I was prześladować będą. Męczennicy XX wieku”, pisze, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zostało zamordowanych około 7 milionów 730 tysięcy chrześcijan. Ból tych, którzy będą cierpieć, już teraz przyjmuje na swe barki Chrystus. Bo przecież: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” (Mt 25:40). Ponadto przyjmuje jeszcze na swe barki choroby, wątplenia, troski i przede wszystkim grzechy nas wszystkich.

Gdy do Ogrodu Oliwnego przychodzi Judasz, by Go zdradzić, On jest już gotów. Judasz poprzez zdradziecki pocałunek wydaje Chrystusa w ręce tłumu, który zgodnie z psychologią tegoż kieruje się najniższymi instynktami: nie myśli, jest pozbawiony logiki, godzi w każdego, kto wyrasta ponad przeciętność, niszczy każdą wielkość.

Ten okrutny i bezwzględny tłum skazuje Niewinnego na śmierć poprzez ukrzyżowanie, które było najstraszniejszym sposobem gładzenia przestępców, stosowanym tylko względem największych zbrodniarzy jako forma hańbiącej egzekucji.

Tą hańbiącą egzekucję poprzedzi całe pasmo upokorzeń. Policzkowanie, biczowanie: „Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować.” Całą powierzchnię ciała Chrystusa dotkliwie obito. Żadne miejsce na ciele, z wyjątkiem okolic serca nie zostało oszczędzone. Biciu towarzyszyły prześmiewcze pozdrowienia: „Witaj, Królu Żydowski!” i założenie korony cierniowej na głowę: „A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym.” Tłum zaś krzyczał: Ukrzyżuj, Ukrzyżuj! Było też opluwanie, upadki na kamieniste podłoże, uderzanie pięścią, bicie po głowie trzcina. Tego ogromu bólu nie sposób wyrazić słowami.

Ukrzyżowany Bóg - Człowiek cierpiał okrutne męki. rozdzierający ból oraz obfite krwawienie Rozdzierający oraz obfite krwawienie I spowodowane przez koronę, „opierającą się o krzyż, a więc wbijającą się przy każdym ruchu, był na pewno nie do zniesienia”. Konanie było długie. Gdyby Jezus wisiał jedynie na rękach, to śmierć nastąpiłaby w ciągu 10-15 minut. Oprawcy jednak przedłużali cierpienia Bożego Syna, przytwierdzając Jego nogi do pionowej belki tak, aby miał on podporę dla stóp, mógł unosić się nieco i czerpać powietrze, co wydłużyło czas konania do kilku godzin. „Ukrzyżowanie przewyższa pod względem okrucieństwa wszystko, co tylko możemy sobie wyobrazić” (Plinio Maria Solimeo).

Prorok Izajasz tymi słowami opowiedział o cierpieniu Odkupiciela i owocach, które to cierpienie przyniesie: „ (...) wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo. Jak wielu osłupiało na Jego widok - tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi - tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niestychanego.”

Unieśmy oczy i spójrzmy na Krzyż i na Tego, który na nim zawisł wzgardzony, odepchnięty przez ludzkość, oszpecony w taki sposób, że Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi „Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53, 3). On jednak nie zważał na nasze okrucieństwo i chciał się za nas ofiarować. I staje się. Syn Boży umiera za nasze grzechy. Miał być pohańbiony na krzyżu, a został na krzyżu wywyższony i w ten sposób znak hańby stał się znakiem zbawienia.

Po trzech dniach Jezus zmartwychwstaje i w ten sposób dokonuje zbawienia świata. Dlatego od wieków Wielki Post kończy się celebracją świąt Wielkiej Nocy, największego chrześcijańskiego święta religijnego.

Wszyscy ci, którzy uwierzyli w Zmartwychwstałego, obudzą się po śmierci. Wszyscy ci, których zakatowano dlatego, że wierzyli w Chrystusa, zobaczą Jego Królestwo. Także ci, którzy dzisiaj są wyśmiewani i szykanowani, którzy są słabi i bezbronni, którzy cierpią niedostatek i nikt się nimi nie przejmuje, i nikt się za nimi nie ujmuje, bo przyszło im żyć w nieludzkich społecznościach niech wiedzą, że z cierpienia Jezus uczynił drogę zbawienia. Ci, którzy nią kroczą, doznają ukojenia i będą cieszyć się życiem, które nigdy nie ustanie, bo trwać będzie bez końca.

ALFABET ŚWIĘTYCH - Trochę o włosach...czyli alfabet świętych



- Od kiedy ludzie obchodzą Wielkanoc? Dlaczego nie ma stałej daty jak przy świętach Bożego Narodzenia? Czy ksiądz może mieć długie włosy? Kto to jest doktor Kościoła? Czy to znaczy to samo, co Ojciec? Ojciec Apostolski to jest ojciec apostołów czy pierwszy apostoł na świecie? Czy symbol wiary znaczy to samo co kanon? Kto może być męczennikiem? Czy każdy apostoł nim jest? Czy ważniejsza

jest wiara czy miłość? Który z apostołów był ważniejszy: Piotr czy Jan? A kto to jest Euzebiusz? Czy to postać z bajki? –Hola! Dość tych pytań niesforenego malca! Chociaż umiejętność zadawania pytań jest bardzo cenna:

dociękliwych zmusza do szukania odpowiedzi. Na niektóre z tych pytań odpowiedzi udzieli nam święty Polikarp, Ojciec Apostolski właśnie!

Był uczniem świętego Jana Ewangelisty. Jan ustanowił go biskupem w Smyrnie w Małej Azji. Według pierwszego historyka Kościoła, Euzebiusza z Cezarei Palestyńskiej, pełnił tę funkcję sześćdziesiąt lat! Zmarł śmiercią męczeńską, gdy miał lat 86 (w połowie drugiego stulecia), na groźbę spalenia żywcem odpowiadając: „Ogniem grozisz, który płonie przez chwilę i wkrótce zgaśnie, bo nie znasz ognia sądu, który przyjdzie, i kary wiecznej”. Św. Ignacy z Antiochii nazywa go dobrym pasterzem, niezłomnym w wierze i mężnym atletą Chrystusa. Pozostawił po sobie cenny list do Filipin. Prowadził w 155 roku rozmowy z papieżem Anicetem ustalające termin obchodzenia Wielkanocy. Jednak nie doszło do porozumienia, termin ten ustalono dopiero w 325 roku podczas pierwszego soboru biskupów chrześcijańskich w Nicei, (na pierwszą niedzielę po paschalnej pełni Księżyca czyli po 20 marca danego roku, może wypaść najpóźniej 25 kwietnia; najpierw liczona wg kalendarza juliańskiego nazwanego tak od Juliusza Cezara, na którego polecenie został opracowany, potem od XVI w wg gregoriańskiego, w którym wykorzystano badania Mikołaja Kopernika), tam też ogłoszono symbolikę, pierwsze kanony, zdefiniowano relację Jezusa do Boga Ojca (nicejsko-konstantynowskie credo), pojęcie wolności religijnej, gdy wyłączono kult religijny oddawany osobie cesarza.

Polikarp należy do Ojców Apostolskich. Mianem tym od XVII w określa się świętych pisarzy kościelnych, którzy żyli jeszcze w czasach apostołskich i przekazali nam pewne treści pochodzące od Apostołów. Są oni jakby bezpośrednim łącznikiem pomiędzy uczniami Chrystusa a chrześcijaństwem lat późniejszych. Od Ojców Apostolskich należy odróżnić Ojców Kościoła, czyli tych świętych, którzy żyli w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a swoją wiedzą i pismami przyczynili się do wyjaśnienia wiary i jej obrony przeciw błędom.

Jako datę graniczną dla Ojców Kościoła na Zachodzie zwykło się podawać rok 636, czyli śmierć św. Izydora z Sewilli, a na Wschodzie rok 749, czyli śmierć św. Jana Damasceńskiego. Od Ojców Kościoła odróżniamy wreszcie doktorów Kościoła, którzy żyli w różnych czasach, a wyróżniali się niezwykłą wiedzą i obroną wiary. Kogóż by tu nie wymienić! Stają więc przed oczami pochylone nad książkami postaci mnichów, zakonników, biskupów, od których wytartego czoła aż blask bije, bądź też postaci świętych z uniesionymi rękami oddające się modlitwie: Augustyn, Jan od Krzyża, Grzegorz Wielki, Franciszek Salezy, pulchniutki Tomasz z Akwinu, równie potężny Bazyl Wielki. Skupione, dość surowe spojrzenia, milczące usta, pociągła twarz i krótko przycięte włosy, częściej zaś łysina. Wszystko zgodnie z zaleceniem św. Polikarpa. Komputerowa myszka pędzi przez galerię świętych osobistości: jest! Prezbiter i doktor Kościoła jezuita Piotr Kanizjusz o włosach gładko zaczesanych na wysokości uszu, św. Hieronim ze Strydonu z nieznacznymi lokami i wreszcie św. Anzelm z Enterbury, sportretowany z profilu z włosami spływającymi do ramion! Traktując temat żartobliwie - nie wolno tu przecież pominąć pięknych długich pukli, chociaż skrywanych pod welonem, takich doktorów Kościoła jak: Teresa z Avila, Teresa z Lisieux, Edyta Stein czyli Matek Karmelu, Katarzyna Sienneńska.

Co na to powiedziałyby dziś św. Polikarp? Co powiemy my? Jedność w różnorodności, wielość w jedności. Cóż ważniejszego niż serce wielkie i czyste, przepełnione miłością, a duch pełen wiary? Może święty Polikarp miał jednak rację? Nieustający jest konflikt między duchem a ciałem (materią), wyglądem a zachowaniem, pierwszym wrażeniem a poznaniem dogłębnym, miłością wspierającą a restrykcjami, mądrością starca a entuzjazmem młodości. Jak mocne przesłanie niosą wizerunki Boga Ojca, Chrystusa, Józefa- męża Maryi, Apostołów przedstawianych w arcydziełach malarstwa i rzeźby, że odczytujemy je we wzniosłym duchu miłości i religijności.

Jolanta Kapelska

Kilka wielkanocnych refleksji

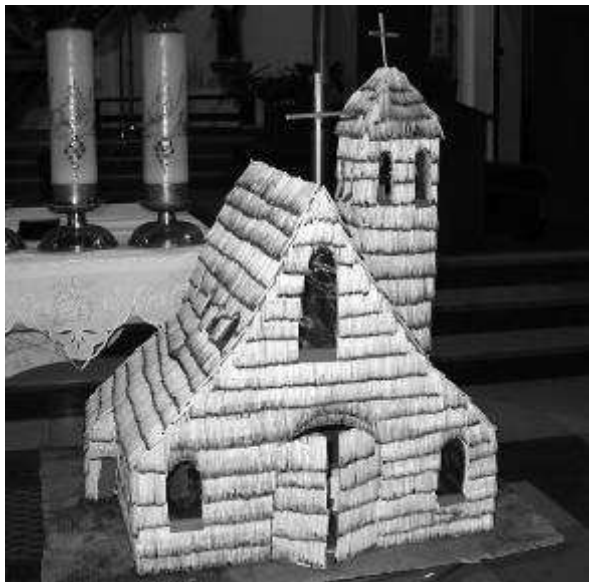
Kończy się kolejny Wielki Post, czas by przygotować się na spotkanie z Bogiem w wielkanocny poranek. Post rozpoczął się od posypania głowy popiołem, który doskonale symbolizuje ulotność życia. Jednocześnie niczym poranny budzik przypomina, że pora się przebudzić, że mam jeszcze czas na pojednanie z Bogiem, oczyszczenie duszy. Ostatnio często słyszę pytanie o sens postu? Na pewno post to nie dieta, tylko czas duchowej odnowy, refleksji nad własnym życiem. Czterdziestodniowy rachunek sumienia, dokładne sprzątnięcie tego co złe i czas na zmiany. Odpowiedzi dostarczył również niezawodny ks. Jan Twardowski, który napisał, że musimy być jak Kopcieszek, który umiał wydobywać z popiołu żywe, zdrowe ziarna.

Wielkanoc od zawsze kojarzyła się z nadzieją i odrodzeniem. Za oknem ptaki urządzają wspaniałe koncerty, a ogród i cała przyroda budzi się do życia. W wielkanocny poranek Zmartwychwstały Chrystus daje człowiekowi nadzieję i wiarę, że każdą ciemność, każdy grzech można przezwyciężyć. „Jeżeli kiedykolwiek ściemni się w naszej duszy i w naszym sercu, to znak, że odeszliśmy od Jezusa, że z Nim nie idziemy. Za Bożym ogniem, Chrystusem, Jego Ewangelią mamy iść na oślep, mimo że poprowadzi nas przez niejedno cierpienie, niejedną drogę krzyżową, czasem przez coś, czego nie rozumiemy, poprzez śmierć i grób w poranek wielkanocny.” Jednak by poczuć tę miłość, musimy napełnić nasze koszyczki miłością, wzajemną życzliwością i wiarą, że Chrystus jest moim prawdziwym przyjacielem.

Joanna Stiller



Kościół Naszym Domem



Jeśli Kościół ma stać się moim, naszym Domem, ja powinienem stać się dla innych: bratem, siostrą. -Kto jest moim bratem, siostrą???... Jakim ja powinienem być bratem, siostrą???

Adam Mickiewicz w wierszu „Przyjaciele” mówi o pozornej przyjaźni, o przyjaźni nietrwalej, wyrafinowanej, egoistycznej. Tu pozorny przyjaciel w chwili zagrożenia ratuje swoje życie, zapominając o towarzyszu niedoli. „Prawdziwych przyjaciół, poznajemy w biedzie”. Maria Konopnicka w wierszu „Nasz świat” pisze: „I miasto i wioska to jeden nasz świat! I wszędzie dziecino twa siostra, twój brat. I wszędzie dziecino, wśród lasów, wśród pól, jak ty czują radość, jak ty czują ból.”

Jak widzimy wielcy polscy poeci, a także pisarze, w swoich utworach mówią nam o wzajemnym szacunku, o wzajemnej trosce, o zainteresowaniu się losem drugiego człowieka, bliźniego – brata, siostry.

To właśnie jest budowanie wspólnoty, jedności, wzajemnej miłości. Najpierw w rodzinie, potem w sąsiedztwie, w szkole, w pracy, wszędzie gdziekolwiek się znajdziesz, w kościele również, czyni wszystko, aby innym z tobą było dobrze, by czuli się przy tobie: bezpieczni, akceptowani, kochani. Matka Teresa z Kalkuty mówi: „Największą chorobą naszych czasów nie jest rak, ani trąd, ale obojętność i brak zainteresowania”. „Nagość to nie tylko brak ubrania, ale brak współczucia, tak rzadko okazywanego nieznanym”

Na Mszy Św. spotykamy nieznanym, ale wszyscy, którzy przyszli tutaj, mają wspólny cel - spotkać się z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Wszystkich tutaj przyprowadziła wiara – jednych większa, innych może słabsza. I to właśnie ona nas łączy. I ten wspólny cel - WIARA,- czyni nas JEDNOŚCIĄ – RODZINĄ. Ten budynek – kościół - ma być naszym domem. Będzie, jeśli ty i ja poczujemy, że ta osoba, która stoi, która siedzi obok mnie, jest mi bliska, ponieważ ona przyszła tutaj, aby spotkać MIŁOŚĆ, aby przytulić się do Jezusa, opowiedzieć Mu o wszystkim co boli, - tak samo jak ja - przyszedłem, przyszedłem prosić Jezusa, aby pomógł mi, bo sam, sama nie daję rady.

Każdy z nas potrzebuje Jezusa, Jego pomocy, prowadzenia za rękę, akceptacji. Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy, utrudzeni i obciążeni jesteście,

a Ja was pokrzepię”, a Ja wam pomogę, rozwiążę każdy twój problem, tylko przyjdź i powiedz, o co chodzi, w czym masz problem. Bo cenię twoją wolną wolę. Jeśli sobie tego nie życzysz, nie będę ingerował w twoje sprawy.

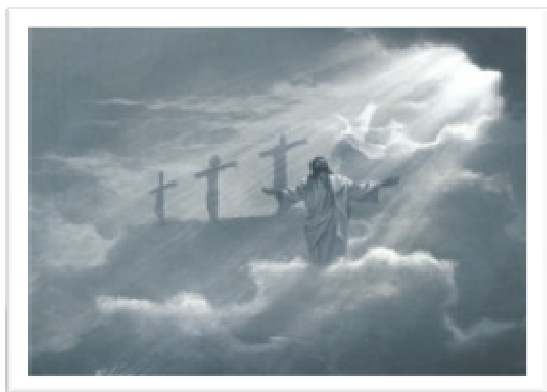
Abyśmy lepiej zrozumieli w czym rzecz, Jezus zostawił dla nas LIST, w którym jest recepta na wszystkie nasze problemy, na wszystkie niepokoje duszy i ciała. Ten LIST to BIBLIA – PISMO ŚWIĘTE - tu na każdej stronie Jezus zapewnia nas o swojej przeogromnej miłości. O miłości tak wielkiej, że zaprowadziła Go na KRZYŻ. Teolodzy mówią: „umiłował nas do końca”. Co to oznacza??? To oznacza, że cicho cierpiąc – nie oddając kuksańców jakich Mu nie szczędzono, nie stosując: karate, kung-fu, czy innych metod samoobrony - cicho dał się zamęczyć. Po wielokroć bity, aż do rozerwania mięśni, do wbijania się cierniowej korony do mózgu przez kości czaszki, wyszydany, opluty, kopany, popychany, wyśmiewany, przybity do krzyża, zawieszony na ranach rąk i nóg, „Mąż boleści” całe Jego piękno - piękno Boga - człowiek - to znaczy ja i ty - zniszczyliśmy przez nasz grzech, grzech pychy, egoizmu, kłamstw, lenistwa. A On przyjmował rany z ogromnej miłości do mnie i do ciebie, abyśmy mogli z Nim królować w niebie. Bo Pan Jezus widzi w nas piękno i dobro. A nam się często wydaje, że Bóg widzi wyłącznie moje słabości i grzechy i tylko czeka, aby mi tu dołożyć – tak czyni człowiek. Bóg patrzy na nas oczami miłości, wie, że jesteśmy słabi i grzeszni, dlatego do s. Faustyny Kowalskiej mówi: „Powiedz światu o niezgłębionym Moim Miłosierdziu”. Jak bardzo musi nas kochać, mimo naszych – niekiedy - wstrętnych czynów, że objawia się prostemu zakonnicy i mówi – przypomina, że Bóg jest przede wszystkim MIŁOŚCIĄ MIŁOSIERNĄ, PRZEBACZAJĄCĄ. Bóg wie, że życie każdego z nas jest niepowtarzalne, bezcenne. Każdy z nas jest cudem stworzonym przez Boga. I Bóg dla każdego ma Swój plan. Każdy w swoim życiu ma do spełnienia zadanie, które nie zostało powierzone nikomu innemu na świecie.

Nasze życie podobne jest do łąki, na której rosną miliony różnorodnych: roślin, ziół, kwiatów, bez których nie byłoby łąki. Cała ludzkość to taka łąka, a ty jesteś jednym z kwiatów, gdy ciebie zabraknie, łąka będzie uboższa. A więc rosnij i piękniej w swoim życiu. Czyni tyle dobra, ile możesz i potrafisz. Miej radość w sercu, niech rosną ci skrzydła i zawsze słuchaj tego czujnika, który Bóg włożył w twoje serce - pytaj SUMIENIA i słuchaj go. Ono nieomylnie ci podpowie co jest dobrem, - za czym warto iść, a co złem, - czego unikać, bo prowadzi do twego nieszczęścia, do bólu, do cierpienia. Czyniąc zło, nigdy nie będziesz szczęśliwy, choćbyś z początku uważał je za coś bardzo atrakcyjnego, za coś super - star.

Bądźmy dla siebie braćmi i siostrami. Patrzmy na siebie oczami Chrystusa. Miejmy ciepłe dłonie, pomagające, wspierające, tulące zranionych, pokrzywdzonych i nieśmy w sercu zasadę: To co mnie rani, co dla mnie niemiłe, nigdy nie uczynię drugiemu. Wtedy Wspólnota, wtedy KOŚCIÓŁ stanie się wielką wspaniałą RODZINĄ. A ten budynek /kościół/ będzie rzeczywiście NASZYM DOMEM.

Janina Górnicka

Chrystus zmartwychwstał



Chrystus zmartwychwstał! Z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara.
I blask się wielki na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia mara.

Chrystus zmartwychwstał! Podnieście skronie
I znowu skrzydła przypnijcie duszy,
Bo oto nędza i grzech się kruszy,
Bo oto prawda siada na tronie.

Prawda przedwieczna, miłość bezdenna
Powstaje z grobu w sile przemożnej,
I płynie jego postać promienna
Tam, gdzie się we łzach lud kaje trwożny...

Chrystus zmartwychwstał! I ty, człowiecze,
Zmartwychwstań jasny z otchłani grzechu,
Wykap się w blasku, co z nieba ciecze,
Zaczerpnij życia w wiosny oddechu.

Wzbij się myślami w górne regiony,
I stargaj bielmo niewiary z oka!
Oto jak ziemia długa, szeroka
Na „resurrexit” zagrały dzwony.

Prawdziwa wiosna, jak świat ten stara,
Szczęściem ci żywot wypełni cały,
Gdy w sobie kwiat jej masz wiecznotrwały,
Co kwitnie w sercu, a zwie się — wiara.

Artur Oppman

Wydarzenia z życia naszej parafii:



01 – X. Postulator Tomasz Porzycki
– rekolekcje wielkopostne



02 – Relikwie Św. Mikołaja w nowej oprawie



03 – Kościół „z cegieł” praca dzieci.

ZGONY

Ratajczak Jerzy – l. 75; Mruczyk Mieczysław – l. 67; Flieger Waldemar – l. 57; Nowak Halina – l. 81; Staškowiak Teresa – l. 55; Wasielewski Mirosław – l. 57; Szymańska Anna – l. 65; Piosik Maria – l. 81; Uciechowska Irena – l. 89; Stelmach Mikołaj – l. 21; Deska Stefania – l. 89; Szczepaniak Marian – l. 90; Barłóżyk Czesław – l. 78; Banaszak Urszula – l. 54; Grygołowicz Paweł – l. 63; Szydłowska Teresa – l. 70; Milczarek Józef – l. 75; Dziekan Elżbieta – l. 65; Spychała Emilia – l. 83; Dykiert Antoni – l. 80. Gust Aleksandra – l. 73, Jankowski Paweł – l. 34, Kaczmarek Irena – l. 78, Wachowiak Irena – l. 59, Lulka Bogdan – l. 59, Szulc Henryk – l. 63, Krzysteczko Halina – l. 59, Lichota Maria – l. 59, Pohl Monika – l. 79, Kasprzyk Michał, Hildebrandt Maria – l. 66, Kruszewski Piotr – l. 48, Przybylska Maria – l. 85, Mirosława Lipiak – l. 69

CHRZTY

Labrzycki Jakub, Warecki Michał, Wechta Oliwier Henryk, Paterek Szymon Stanisław, Hałas Oskar, Szymańska Zofia, Zięta Maria, Bulczyńska Michalina, Bulczyńska Zofia, Hołysz Lena Katarzyna, Komorniczak Gabriel, Jeske Weronika, Chmielewski Adam, Zięciak Grzegorz, Tomaszewski Filip, Potocka Barbara, Szczygieł Lena Zofia, Piechota Przemysław, Gabrielski Piotr, Mozykiewicz Michał, Baumann Wojciech, Kaczmarek Wiktoria, Czarnecka Katarzyna, Szabelski Adam, Michalczak Piotr, Przepiera Emilia, Kaczmarek Dominik, Zych Wojciech Marcin, Mačkowiak Franciszek, Zejdel Stanisław, Bema Maciej Jarosław, Łagoda Zuzanna Anna, Gembiak Michał, Bulik Ewelina,

Konta: **Parafii** GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;
CARITAS GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;

DNI POWSZEDNIE

pon. – so. 7.00; 8.15; 18.00

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy
Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00

- środa 16.00-17.30

- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Maj, czerwiec – każdy wtorek od 16.00-18.00

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.